TYGODNIK
ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY,
POŚWIĘCONY SZCZEGÓLNIEJ
PRAKTYCZNYM POSTĘPOM GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO.

Sprawdzaj, a co dobre zatrzymuj.

№ 34. *Rok Czternasty.* NOWEJ SERYI ROK 4ty. *Dnia* 19 *Sierpnia* 1848 *r.*

Cukrownictwo.

Wpływ fabryk cukru na gospodarstwo rolne w naszym kraju.

(Dokończenie).

Zarówno korzystnie dawać można melas owcom, nawet maciorom po wykoceniu, i karma ta na tworzenie się mléka zbawiennie wpływa. Według obrachowań gospodarskich wytłoczyny z korca buraków, odpowiadają 22,9 fntów siana; doświadczenie lat kilku przekonało mnie, że wymoczyny równą posiadają wartość. Bydło rogate chciwie się niemi żywi, i raz do nich przyzwyczajone, innéj się paszy niechętnie chwyta. Dojność krów się powiększa, a jałownik widocznie pasie i wzrasta. Brat mój Tomasz Potocki w artykule o łataniu w gospodarstwie w Rocz. (a) zawartym, udzielił ciekawe spostrzeżenia, względem zbawiennego użycia wytłoczyn, jako paszy dla chorych owiec; ja także w roku bieżącym próbę na skopach zrobiłem, ale z mniéj szczęśliwym skutkiem. Może być że jego owce były tylko zamoczone, moje zaś na motylice odpadły; w wybrakowanych bowiem starych maciorach, które równie wymoczynami żywiłem, wielkiéj nie miałem straty.

Daleko jeszcze lepszą paszę od wymoczyn dają nam obrzynki buraczane. Ażeby piękne otrzymać syropy, zwłaszcza sposobem maceracyi, trzeba starannie oczyszczać buraki i części zielone, wyrosłe nad ziemią, ogławiać. Obrzynki te dziesięć procentu całéj ilości buraków wynoszą; ich użycie jest rozliczne, zachowanie łatwe, bo czy się je zamrozi a potém przed dawaniem gotuje, czy zasusza, kilka miesięcy bez zepsucia przechować się mogą.

Przez dwa lata żywiłem niemi trzodę chlewną, ale trudność regularnego dostarczania do fabryki cukru, plew i koszta osobnego dozoru odstręczyły mnie od prowadzenia tego gospodarstwa na większą skalę. Teraz zachowuje obrzynki na czas, kiedy wymoczyny ustają, i w roku bieżącym wystarczyły mi do wyżywienia krów aż do chwili kiedy na trawę wyjść mogły.

(a) Patrz Roczniki gospodarstwa krajowego. Tom X, karta 54.

Buraki nasienne to jest dwóchletnie, po wydaniu kwiatu i nasienia, do fabrykacyi cukru już są niezdatne; zrobiłem próbę czy zakwaszone jako pokarm dla ludzi służyćby nie mogły. Próba ta zupełnie się udała i już od 3ch lat po 80 korcy pokrajanych buraków nasiennych, osolonych, zakwaszonych i w beczkach przechowanych, bardzo mi pomagają do wyżywienia biédnych komorników, a nawet i gospodarzy podupadłych w czasie przednowku.

Nie tylko melas za surrogat owsa służyć może, ale zastępuje także bardzo korzystnie jęczmień przy warzeniu piwa. Piérwsza próba piwa z melassu w następujący odbyła się sposób: użyto słodu jęczmiennego korcy trzy, melassu garncy dwadzieścia i cukru melassowego, ze skrzynek po ścieknięciu, przed wysuszeniem, wzięto funtów dwadzieścia. Z tego otrzymano piwa beczek trzynaście, lecz piwo to było zbyt ciemne, z koloru do porteru podobne, w smaku odrażające, przytém fermentacya zbyt trudno się odbywała; otrzymano drożdży mało, bo zaledwie połowę jak się otrzymuje z piwa z samego słodu warzonego, a resztujące zapewnie drożdże, w piwie pozostałe, sprawiły rozwolnienie, na które się kilka osób po użyciu tegoż uskarżało.

Przy drugiéj próbie użyto 3 korce jęczmiennego słodu i 40 funtów cukru, otrzymano beczek 13 piwa daleko lepszego, bo prawie piwu z samego słodu wyrównywającego. Kolor wszelako jego był za blady, a kiedy dla rumianości dodano słodu mocno wysuszonego, spalenizną słychać go było. Co do obrachowania kosztów, to na niekorzyść piwa z cukru wypadło: bo licząc funt cukru po złp. 1, cukier zastępujący 2 korce słodu złp. 40 wynosił. Użyto wreszcie innego sposobu, to jest: zamiast 40 funtów cukru, 3 garnce melassu i 10 funtów cukru, dodając słodu jęczmiennego korcy trzy, wyciągnięto piwa beczek 13; które okazało się w smaku przyjemne, w kolorze średnio-rumiane i powszechnie przez osoby pijące za dobre uważane. W fabrykacyi téj dwa korce słodu zastąpione są trzema garncami melassu i 10 funtami cukru, których wartość 13 złp. wynosi; dodając stratę na drożdżach złp. 12, wypadnie, że kiedy cena jęczmienia zł. 11 gr. 15 wynosi, korzystniéj jest w jego miejscu, użyć do warzenia piwa, cukru i melassu. W latach niedostatku i ten wzgląd jeszcze na uwagę zasługuje, że znaczna tym sposobem ilość jęczmienia konsumcyi odjętą nie zostaje.

Oprócz odpadków służących za pokarm i paszę, fabryka oddaje gospodarstwu znaczną ilość, i to jeszcze najlepszego nawozu. Sadząc buraki na buraczysku, najskuteczniéj jest wysiloną ziemię tym wzmocnić nawozem. Buraki na tak przysposobionem polu zasadzone, widocznie się różnią bujnością, ciemnym kolorem liści, znaczniéjszą ilością chwastów od buraków zasadzonych, nawet na świeżym pognoju. Przed dwoma laty ciekawe w tym względzie zrobiłem spostrzeżenie. Obok buraków na nawozie bydlęcym zasadzonych, miałem 6 morgów, które nawozem fabrycznym zwiozłem. Lubo późniéj zasadzone, przerosły wkrótce sąsiadów; ale cóż kiedy zjawił się złośliwy gatunek liszek, który je objadł, i piérwsze liście zupełnie zniszczył. Nie mogłem zrazu pojąć, dla czego ograniczył swoje spustoszenie na tém jedynie polu; aż jeden z piérwszych gospodarzy niemieckich, któremu to zdarzenie na zjeździe agronomów w Wrocławiu opisałem, objaśnił mnie w tym względzie tłumacząc, że pewnie bujność rzeczonych buraków, równie zwabiła żarłocznie liszki, jak zachwycała każdego, który się jéj bogatéj przypatrywał wegetacyi. Pomimo tak dotkliwego ciosu, w chwili ważnéj do porostu téj delikatnéj rośliny, buraki te, nowe, równie piękne wypuściły liście, i jeszcze obfitszy od sąsiadów plon wydały.

Fabryka na tak małą, jak moja wystawiona skalę, może przy starannem zbiéraniu wszelkich odchodów, popiołów, spłuczek, zmiotków i t. d. przeszło dwieście wozów tak silnego wydać nawozu. W bieżącym roku z użytym proszkiem węglowym, którego już odświeżać nie można było, posypano część buraczanego pola przy sa-

mém sadzeniu; o rezultatach téj próby nie mogę jeszcze dostatecznych dać szczegółów, buraki bowiem w téj chwili dopiéro wschodzą.

Oprócz korzyści bezpośrednich, które fabryka cukru i fabryka buraków gospodarstwu rolnemu przyniosła, są jeszcze inne ważne, i zbawienne wpływy, które bezpośrednio na rozwinięcie rolnictwa wykształcenie i wzbogacenie włościan, słowem na podniesienie ogólnego dobrego bytu wywarła. Jedną z najgłówniejszych wad naszego rolnictwa jest, iż wszystkie roboty gospodarskie są niedokładnie, tylko byle zbyć uskuteczniane. Przyczynił się do tego przedewszystkiém odwieczny systemat pańszczyzniany, ze swojemi następstwami; ale zarównie ograniczenie się wszelkiego gospodarstwa prawie jedynie na produkcyi zboża, które byleby było zasiane, jako tako przyorane i zawleczone, przy łasce Bożéj i stosownym czasie, wejdzie i niekiedy dobry plon wyda. Umysł rolnika w ciasnéj tych czynności sferze, w ograniczoném do doświadczenia polu, nie mógł się rozwinąć; duch przedsiębierczy i przemysłowy uśpiony, przy wkorzenioném próżniactwie, nie znajdował bodźca w małych potrzebach, które bez wielkiéj trudności zaspokoić się dawały; a tak pod względem materyalnym i moralnym, lud wiejski pozostawał na nizkiéj rozwinięcia się stopie. Wprowadzenie sadzenia kartofli w sferę przemysłu rolnego naszego kraju, już w tym względzie zbawienném się okazało. Już roślina ta staranniejszéj wymaga pieczy, i bardziéj ogrodowéj uprawy, a dając sowitą nagrodę, zachęciła do pracy; ale daleko większy wpływ zaczyna wywierać sadzenie buraków: wszelkie trudności, które za sobą pociąga, mozolna a codzień inna koło nich robota, dokładność i staranność, któréj wymaga; wreszcie pewna nauka do téj uprawy niezbędna, pociągnęła za sobą, jako konieczne następstwo, rozwinięcie umysłu, obudzenie i wykształcenie przemysłowego ducha, i przezwyciężyła zgubną apatyę, która krępowała większą część włościan naszych. Już to nie dość rzucić nasienie i przyorać, trzeba rolę stosownie uprawić, i zarody chwastu wytępić, umiejętnie zasadzić, starannie uprawić dokładnie opleć, bo każde zaniedbanie surowo karane zostaje. Cała rodzina może tu być zatrudnioną, małe nawet dzieci rodzicom pomagają, i powoli się do pracy przyzwyczajają. Zwyczaj dawania zadatku na zasadzone buraki, zachęca do ich uprawy, i w czasie przednowku przynosi pomoc potrzebnym włościanom. A lubo ostatnie lata wstrzymały nieco rozwinięcie się tego przemysłu, bo stosunkowo nizka cena fabryczna buraków, przy wysokiéj cenie innych ziemiopłodów odstręczała od ich sadzenia, jednak przekonany jestem, że jak zwyczajne lata powrócą, to ochota do sadzenia buraków na nowo się obudzi.

Nie tylko fabrykacya cukru pośrednio wpłynęła na rozwinięcie się rolnictwa i ducha przemysłowego, ale i bezpośrednio, zatrudniając przez czas fabrykacyi znaczną ilość robotników, po większéj części włościan, którzy w miesiącach zimowych, wolnych od innéj pracy, zarobek w niéj znajdują, rozszerzyła pole ich wiadomości, nauczyła ich pracy wymagającéj, zastanowienia i dokładności, a tém samém przyczyniła się do ich wykształcenia umysłowego. Przekonałem się, że czasowi fabrykanci cukru, wszystkie inne potém roboty sumienniéj i staranniéj wykonywają; a ponieważ tam już nie za pańskie, i byle zaspokoić lub oszukać surowego dozorcę pracują, ponieważ tam według ich biegłości i pilności są wynagrodzeni, to uczucie daléj im w życiu towarzyszy i porządnych kształci z nich gospodarzy. Przekonałem się równie, że ich charakter, ich moralność na tém zyskuje. Jest pewien punkt honoru, który się w fabryce rozwija, pewne szanowanie własności i pojęcie obowiązków. Zarzucić mi można, że życie i praca fabryczna w innych gałęziach przemysłu, właśnie przeciwne wydaje owoce; być może;—ja tylko to podaje przekonanie, które z własnego doświadczenia czerpałem, i które bez wątpienia inni właściciele fabryki poświadczyć mogą.

Prowadzenie także ścisłéj rachunkowości fa-

brycznéj, oswoiło nas z tym ważnym, a zwyczajnie w gospodarstwie rolném zaniedbanym przedmiotem. Jakże często nawet w przemysłowych gałęziach rolnictwa, naprzykład w fabrykacyi wódki, nie bierzemy ściśle przychodu, i rozchodu pod krédkę, i zupełnie na ślepo postępujemy: bylebyśmy mieli czém jako tako inwentarze wyżywić, podatki i ciężary opłacić, a przytém trochę grosza na własne potrzeby, nie rachujemy się sumiennie, nie obliczamy wydatków porównywając je z przychodami i nie wiemy w końcu jak stoimy. Gdybyśmy podobny nieład w rachunkowości cukrowni zaprowadzili, wkrótcebyśmy na wielkie byli wystawieni straty i zakład kosztowny zamknąćbyśmy musieli; a tak kiedy w jednéj gałęzi konieczność nas do téj pracy zmusza, widzimy jéj korzyści i powoli do innych gałęzi gospodarstwa rachunkowość podobną zastosowywamy.

Mógłbym jeszcze inne pomniejsze i odległéjsze korzyści wyliczyć, które fabrykacya cukru gospodarstwu rolnemu przyniosła, ale te albo już przez innych gruntownie rozebrane zostały, albo są tak drobiazgowe, że ich wyłuszczanie artykuł ten bez potrzeby przedłużyłoby.

Wysypałem sumiennie owoc moich kilkoletnich doświadczeń na jednę i drugą szalę; zostawiam czytelnikowi, a najbardziéj temu, który cukrownie zakładać myśli, osądzenie, która przeważa; to tylko w ogólności powiém, że gdybyśmy wiele lat podobnych dwóm ostatnim mieli, pomimo wszystkich korzyści, które fabrykacya cukru przynosi, możebyśmy byli zmuszeni zakłady nasze zamknąć; a przynajmniéj co do mnie kapitału, i pracy mojéj do założenia nowéj fabryki niechętniebym udzielił.

Może jeszcze przypisać to należy naszéj niewiadomości i niedokładności w robocie; ale to jest moje silne przekonanie, że fabrykacya ta u nas, tylko przy stosunkach istniejących celnych, wolna od ciężarów, i to przy średnich cenach innych ziemiopłodów, kwitnąć jest w stanie.

Chrząstów 1 czerwca 1848.

Henryk Potocki.

Wychów zwierząt domowych.

Zdania znakomitszych gospodarzy niemieckich o wychowie zwierząt domowych.

(Dalszy ciąg).

Przychówek bydła.

Koppe jest wielkim przyjacielem poprawy rassy saméj przez się czyli przez *przychówek*, co także *Schweitzer* i *Hlubek* mocno zalecają. Mówi on: «Z niedorzeczonego przyrównania zwierząt do ludzi wyprowadzić chciano naukę że łączenie w pokrewieństwie jest szkodliwe, i że za takiem łączeniem następuje pogorszenie rassy; nie można jednak pojąć dla czego moralne przyczyny, na których się zasadzają ludzkie obyczaje, do chowu zwierząt zastosować chciano. Nowsze doświadczenia wcale przeciwnych rzeczy stanowczo dowodzą, i pokazało się że pożądane w zwierzętach przymioty, utrwalają się i podwyższają łączeniem pokrewnych między sobą zwierząt, czyli ich przychowywaniem.»

Burger. Przy równych doskonałościach składu ciała łączenie zwierząt między sobą najbliżéj pokrewnych, czyli ich przychowywanie zasługuje na pierwszeństwo, i *Burger*, również jak *Koppe* mówi: że zdanie, jakoby potomstwo zwierząt w pokrewieństwie łączonych wyradzać się miało, to jest utracać właściwe rassie przymioty, jest hypotezyjném urojeniém.

Patzig także mówi że byle tylko umiejętnie i z należytą znajomością rzecz prowadzić, przy-

chowywanie najlepszym jest środkiem, to jest. że najlepiéj jest poprawiać rassę samę przez się.

Block. Jeżeli sprzyja klimat i pasza, czysto saméj przez się rozmnażającéj się rassie, tedy nie ma potrzeby przymieszywania do niéj innéj rassy; jeżeli zaś okazują się wady lub słabość w jakim rodzie, wtedy wypadnie naprawić je, znieść za pomocą innego rodu, ale téj saméj rassy, to jest użyć trzeba samca któryby nie miał wad które usunąć, zatrzeć chcemy.

Schweitzer mniema ze średniéj wielkości rassa bydła w zwyczajnych okolicznościach wiejskiego gospodarstwa i do chowu zawsze w oborze jest najpożyteczniejsza.

Meyer. Większe rassy bydła co do mléczności krów nie zawsze są najlepsze; małe krowy po największéj części są pożyteczniejsze niż duże. W ogólności jednak duża krowa zawsze zjada więcéj niż mała, a następnie więcéj daje mléka, chociaż z drugiéj znowu strony więcéj potrzebuje do utrzymania własnego życia czyli więcéj pokarmu zachowawczego.

Veit utrzymuje przeciwnie, że stosunek karmi melioracyjnéj czyli produkcyjnéj do karmi zachowawczéj tym jest korzystniejszy im większe jest zwierzę; mléczność atoli zawsze jest najszacowniejszym przymiotem krowy, a ten przymiot, według niego, zawsze zależy od rassy czyli jest jéj własnością.

Block mniema że pod względem pożytku w mléku, prawie równą jest rzeczą czy karm użyta będzie dla mniejszéj lub większéj rassy bydła, aby otrzymać z niéj mléko, wrazie gdy obiedwie rassy stosunkowo równo są mléczne. W większéj liczbie danych przypadków równy otrzyma się pożytek z danéj ilości i wartości karmi, czy to się ją da dużéj lub małéj krowie, kiedy obiedwie stosunkowo równo są mléczne, gdyż nie od liczby bydląt tylko od ilości i wartości karmi zależy głównie większy lub mniejszy z niéj pożytek; bo lubo mała krowa stosunkowo więcéj dałaby mléka niż wielka, to niedobór mléka w ostatniéj nagrodzi się przybytem na niéj mięsa.

Burger mówi o tym przedmiocie jak następuje: Ciągle bydło w oborze chowającym zdaje się prawie jedno, czy dużą lub małą rassę chować mają; nie od naszéj bowiem woli zależy czy pokarm zamieniony być ma w mléko czy w mięso; mléczne krowy zdarzają się we wszystkich rassach, a ta własność ich zdaje się być częścią przywiązana do bydlęcia, częścią i niemal więcéj jeszcze zależeć od troskliwego krowy utrzymania. Czyli obfite i częste wydzielanie się mléka bywa skutkiem starannego chowu krowy, jéj przyswojenia, obfitszego pożywienia i pieczołowitego jéj dozoru zaraz od młodości. Zresztą mniejsza liczba większych krów da też samę ilość mléka co większa mniejszych; a ponieważ mniéjsza liczba mniéj zajmuje miejsca i mniéj wymaga roboty w posłudze, zatém lepiéj byłoby dla mlécznego gospodarstwa utrzymywać krowy dużéj rassy.

Hlubek jednak inne ma o tym przedmiocie zdanie: według niego mała, dostatnio żywiona rassa, daje mléka więcéj niż duża, choćby stosownie do liczby sztuk i wielkości ciała też samą ilość karmi otrzymywała. Gdyby krowy były tylko machinami, wtedy względnie produkcyi mléka, byłoby jedno, czyby 40 funtów karmi dane były jednéj krowie ważącéj 1200 funtów, czy też dwom ważącym po 600 funtów; ponieważ jednak każde zwierzę w swym gatunku pewną tylko ilość zwierzęcéj materyi wydać zdoła, przeto gospodarz nie tylko produkować chcący mléko ale i zajmować się tuczeniem bydła postępuje zgodnie z naturą, kiedy do tych zamiarów nie dobiéra bydląt kolosalnéj wielkości. Sile życia przypisać należy zamianę roślin w istotę zwierzęcą, a wielkość téj siły nie jest stosowna do wagi ciała, czyli bydlę ważące 1200 funtów nie zdoła wydać czyli utworzyć dwa razy tyle materyi zwierzęcéj co bydlę 600 funtów ważące, choćby zjadło dwa razy tyle co to drugie; siła życia, pod względem rozmnażania się i produkowania bezpośrednio użytecznéj materyi zwierzęcéj jest we wzajemnym stosunku z wielkością gatunku zwierzęcia; dla tego *Hlubek*

poczytuje za błąd tym którzy przez łączenie i chów bydła chcieliby otrzymać z niego słonie.

Wekherlin tak mówi o tym przedmiocie:

Za dużemi zwierzętami przemawiają następujące okoliczności: względnie do spożywanéj większéj ilości karmi wymagają mniéj roboty w posłudze mniéj zajmują miejsca w oborze, mniéj sprzętów i t. p. zwykle także spokojniejszego, powolniejszego bywają temperamentu, niżeli drobniejsze zwierzęta; do handlu w odleglejsze miéjsca szczególniéj dla konsumpcyi w wielkich miastach, bardziéj bywa poszukiwane duże bydło, i skóry także z dużych sztuk wyżéj bywają płacone. Za mniejszemi zwierzętami są znowu następujące zalety: łatwiéj jest utrzymać je, a zatém dogodniejsze są dla wszelkich stosunków gospodarskich, i nie tyle ucierpią na niedostatek co większe zwierzęta; mięso także z nich, średnio z wielkiéj ilości biorąc, jest lepsze i bardziéj tłuszczem przerosłe. W ogólnéj massie mięsa z małego bydlęcia stosunkowo większa jest na wagę część mięsa wyższą mająca wartość, tak iż rzeźnik chętniéj kupi dwoje bydląt ważących razem 1000 funtów niż jedno 1000 funtów wagi mające.

Jednak co się tyczy dochodu w mléku i mięsie, pokazuje się z jego badań i doświadczeń że duże bydło dobrze jak należy żywione, w porównaniu z małém jest nieco korzystniejsze, i według niego zdaje się, że równa waga ciała rozdzielona na dwa życia, czyli na dwie sztuki więcéj wymaga do utrzymania niż gdyby była w jedném życiu; może téż dla tego: że właściwy dużym bydlętom spokojniejszy temperament mniéj potrzebuje do utrzymania, lub że duże bydło (przeciwnie zdaniu *Hlubka*) przy równych innych własnościach, karm trochę lepiéj zamienia w mięso i mléko, niż małe bydło (a). Duże jednak bydło radzi obierać do chowu pod tym koniecznym warunkiem, że będzie miało *zawsze* w zapasie dostateczną ilość karmi do dobrego ciągle wyżywienia, gdy przez chwilowy pod tym względem brak, więcéj się traci na chowie dużego niż małego bydła.

Koppe. Dokładniejsze poznanie tak ważnych szlachetniejszych rass bydła uczy, że bardzo się myli kto sądzi iż spaszona karm Szwajcarskiemi, Tyrolskiemi lub innemi zagranicznemi rassami bydła, wyżéj się mu opłaca; do najpożyteczniéjszéj poprawy bydła przychodzi się zawsze przez umiejętny przychówek z niego samego, to jest *przez łączenie jednych z drugiemi najlepszych sztuk* i dobre ich żywienie, w którém to zdaniu prócz innych, zgadza się z nim także *Ditimann*. Krzyżowanie czyli mieszanie rass bez pewnego celu, jest zupełnie błędne; i *Hlubek* utrzymuje, że krzyżowanie jest główną wadą chowu bydła w Niemczech.

Wekherlin (i z nim wielu innych) podziela to zdanie, i mówi że najlepiéj jest zawsze trzymać się krajowéj rassy, powiększać i doskonalić w niéj, przez stosowny przychówek, wielkość ciała tudzież zdolność do tuczenia się i mléczność krów.

Kreyssig także uważa że obce rassy tylko w chowie koni i owiec mogą być z korzyścią używane.

Schmalz. Szwajcarskie krowy są wybredne w karmi, dają wprawdzie wiele mléka, ale to jest chudsze, więcéj sernych części zawiéra niż mléko od krów Fryzyjskich i Woktlandzkich.

Fryzyjskie krowy zjadają tyléż co Szwajcarskie, ale dają o 15% mniéj mléka, które jednak, jak się powiedziało, więcéj zawiéra masła.

Tyrolskie mniéj od dwóch powyższych dają mléka, w zdolności jednak utuczenia się, zdają się przewyższać je. (*Geier* jest zdania że z pokrzyżowania Fryzyjskiego z Tyrolskiém otrzymać można przednią rassę bydła).

(*Dalszy ciąg w nast. nrze*).

(a) *Thaer młodszy* mówi; że małe bydło, w stosunku do swéj wagi ciała, więcéj karmi potrzebuje: to zdanie podziela *Dombaśle*; *Hlubek* jednak, na zebraniu gospodarzy w Monachyum dowiódł liczebnie, że małe woły prędzéj się tuczą niż duże, a zatém potrzebują mniéj karmi zachowawczéj.

Pczczolnictwo.

Słowo o pszczolnictwie.
(z Tyg. Rol. Lw.).

Potrzebą jest dla każdego ziemianina starać się o pomnożenie dochodów z gospodarstwa swego, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, gdzie tenże wszystkie ciężary, jakie tylko z stosunków społeczności wynikają, w najwyższym stopniu ponosić musi. Dla tego też żadna gałąź gospodarstwa wiejskiego, która się przyczynić może do pomnożenia dochodów jego, zaniedbywaną byćby nie powinna.

Gdy postęp jest dziś na czasie, a dążność do ulepszeń w gospodarstwie krajowém coraz wyraźniéj objawiać się u nas zaczyna, z zadziwieniem i szczerym żalem zastanawiamy się nad upadkiem pszczolnictwa w kraju naszym, który niegdyś «ziemią słynną mlékiem i miodem« nie bez przyczyny nazywano.

Czyliżby zmiana klimatu, a za nią, jako naturalne następstwo, zmiana roślinności, ztąd zaś dla pszczół ubytek zbioru, miał być do tego powodem?

Tego przypuścić nie możemy; ponieważ wszelkie obserwacye stanu powietrza dostatecznie nas przekonywają, że w klimatycznych stosunkach żadna taka nie zaszła odmiana, któraby na chów pszczół szkodliwy wywarła skutek, i owszém, wytrzebienie znacznéj części lasów, osuszenie moczarów, które choć nie wszędzie jeszcze, gdzie tego potrzeba wymaga, jednak częściowo w wielu miejscach kraju nastąpiło, naprowadzają nas na wniosek, że temperatura powietrza przez to złagodzoną stać się musiała. Uprawa zaś na większą stopę koniczyny, wyki i innych nasion pastewnych, większy zasiéw wszelkich zbóż, przeto i hreczki, rozkrzewianie się sadów, zdaje się przysporzyćby powinno obfitych źródeł miodu. Mimo tego jednak, chów pszczół u nas już znacznie do upadku się nachylił.

Zbadać przyczynę tego spostrzeżenia, powinno być dziś zadaniem każdego myślącego gospodarza; dla tego téż wzywamy wszystkich światłych gospodarzy, aby podług doświadczeń w téj mierze zebranych, zdania swoje o przyczynach upadku pszczolnictwa w kraju naszym nadsyłali, aby tym sposobem przyjść do przekonania, jakie są przeszkody tamujące chów pszczół u nas, i podać środki do usunięcia tych przeszkód.

Nim to jednak nastąpi, my z naszéj strony nie przestaniemy przypominać starannym o wzrost gospodarstwa czytelnikom, aby swą uwagę na tę gałąź gospodarstwa wiejskiego więcéj zwracać chcieli. Wszak wiadomo, że chów pszczół mało nakładu wymaga, a za troskliwy dozór, który mu poświęcić koniecznie wypada, odpłaca się i znacznym zyskiem i bardzo miłą rozrywką.

Nie chcemy uprzedzać doświadczonych i światłych ziomków naszych w badaniu przyczyn, upadek pszczelnictwa sprowadzających, ale ośmielamy się, nie chcąc nikomu ubliżyć, wyrzec: że opieszałość i niewiadomość między innemi główną może będą przyczyną wyżéj rzeczonego wypadku. Dla czegoż w Saksonii, gdzie stan powietrza jest prawie taki jak w naszéj krainie, lecz pilność i oświata gospodarzy nierównie większa niżeli u nas, pszczolnictwo dziś w kwitnącym znajduje się stanie. Bo téż tamtéjsi gospodarze z wszelką do tego przedmiotu potrzebną wiadomością pszczelnictwem się zajmują, a ludzie, którym bezpośredni dozór pasiek powierzony, nie ulegając już szkodliwym przesądom, pod których władzą największą część tak zwanych pasieczników i bartników naszych dotąd zostaje, z pilnością i szczerem zajęciem się obowiązek swój pełnią.

Tym, którzy mają chęć poświęcić troskliwość swoją hodowaniu pszczół i przyjąć ją w poczet zwierząt domowych, a nie posiadają dokładnych wiadomości, do tego celu niezbędnych, zalecamy czytanie dzieł traktujących o pszczelnictwie, z których najszczególniejsze, według zdania na-

szego są, dzieła: księdza Krzysztofa Kluka, Mikołaja Witwickiego, Leśniewskiego, Sulżyńskiego, polski przekład Putschego i t. d.

Tym zaś, którzy z wszelką wyrozumiałą wiadomością sami opatrują pszczolniki swoje, i więcéj przyjemne rozrywki niż zysku w chowie pszczół szukają, przypominamy, aby swych sąsiadów przykładem swoim do naśladowania zachęcać nie przestawili i prosimy ich, aby nam swych rozumnych, na doświadczeniu opartych postrzeżeń w tym przedmiocie udzielać chcieli. Każdą uwagę, stosowną do rzeczy w mowie będącéj, na użytek powszechny obrócić nie omieszkamy.

Do was szczególniéj kapłani wiejscy zanosimy prośbę naszą, abyście ile możności, starali się przykładem i mową zachęcać włościan do hodowania pszczół, co nie tylko ze względu na polepszenie ich doczesnego dobra, ale i pod względem moralnym, zatrudnienie w pszczolniku, zaopatrywanie się na robotę tego marnego owadu, który pracując nad utrzymaniem swego istnienia, i z najsumienniejszą pilnością swój obowiązek pełniąc, przynosi człowiekowi nie mały pożytek i przyjemną rozrywkę—jako środek stosowny zalecane być może.

Darujcie nam przeto, żeśmy się ośmielili przypomnieć wam, abyście z tak szczytnego stanowiska, które zajmujecie w społeczeństwie, krzewiąc tylko dobro między ludem, uwagę jego i na pszczolnictwo, jako bardzo ważną gałęź gospodarstwa wiejskiego, przy każdéj sposobności zwracać chcieli, a pewni jesteśmy, że i w tym względzie usiłowania wasze pomyślny uwieńczy skutek.

Rozmaitości.

Przerobienie wódki na arak.

Arak, którego nazwa podobna z łacińskiego słowa *Areca* (*palma*) pochodzi, przedstawia najdelikatniejszy rodzaj ze wszystkich wódek. Robi się on ze słodkiego soku rozmaitych gatunków palm, który z dodatkiem albo bez dodatku ryżu zfermentowanego destylują. Wprawdzie ryż sam przez się przez fermentacyę wydaje trunek podobny do araku, ale co do przyjemności smaku nie wyrówna arakowi destylowanemu z palmowego soku.

Wyrabianie trunku zbliżającego się do prawdziwego araku ze zwyczajnéj wódki pozostanie na zawsze zadaniem trudnem do rozwiązania; wszakże sztuka doświadczała naśladować także i ten płyn spirytusowy nie bez zupełnie niepomyślnego skutku. Ze wszystkich doświadczeń, które Hermbstaedt robił w celu utworzenia owego indyjskiego destylatu, następujący sposób powiódł mu się najlepiéj.

100 kwart wódki, kwasem saletrzanym oczyszczonéj, nabito na alembik wraz z 10 funtami skrobanego drzewa *guajac*, z 2 łótami wanilii i z jednym funtem miałko utłuczonéj sadzy szklistéj, i tyle kwart z tego odebrano, że destylat 24° B. pokazywał. Dodano potém $\frac{1}{2}$ łóta cukru na każdą kwartę i cały płyn spirytusowy zafarbowano palonym cukrem.

Trawa i siano.

Na posiedzeniu akademii umiejętności paryzkiéj dnia 27 kwietnia 1846 twierdził Boussingault, że siano tyle ma właśnie pożywności w sobie, ile jéj miała trawa, z któréj je zrobiono. O tém przekonał się Boussingault robiąc umyślną próbę.

Redaktor N. Kurowski.—Główny Kantor przy ulicy Podwal Nr. 519.